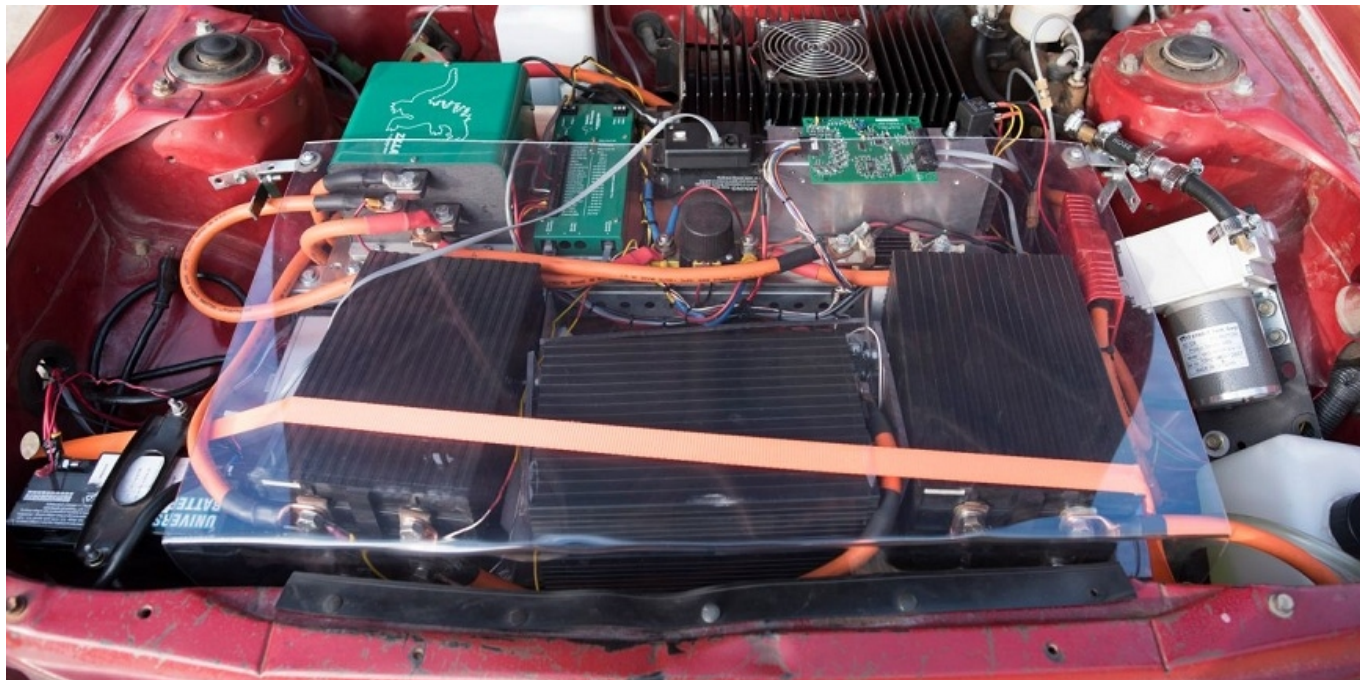


Zrób to sam: samochód elektryczny

data aktualizacji: 2018.02.06



Z pewnością nie jest zwyczajnym nastolatkiem. 18-letni Amerykanin, Adam Lansing, może pochwalić się dokonaniem na miarę profesora politechniki, utalentowanego inżyniera, bardzo sprawnego elektryka i mechanika. Sportową Toyotę Celicę z klasycznym, spalinowym napędem przerobił na auto elektryczne. Jak sam mówi - zrobił to, bo nie mógł patrzeć, jak jego starszy brat prosi rodziców o pieniądze na paliwo.



Zaledwie kilka lat temu bardzo cenny dziś pojazd Adama był wrosniętą w ziemię stertą złomu, zapomnianą przez swojego poprzedniego właściciela. Przez jej tylny zderzak wyrosło drzewo. Gdy Adam miał 12 lat, ojciec jego kolegi dowiedział się, że chłopak marzy, by przerobić samochód z napędem spalinowym na całkowicie elektryczny. Ofiarował więc młodemu Lansingowi swoją starą Toyotę Celicę z 1980 roku.

Niezlomnie wierząc w sukces swojego projektu, w ciągu 6 lat Adam przebudował pojazd aż 52 razy, zamieniając legendarną Toyotę Celicę w samochód elektryczny o zasięgu ponad 200 km, zasilany 94 akumulatorami litowo-jonowymi.

Elektryczny dragster

Adam Lansing wpadł na swój pomysł, bo nie chciał prosić rodziców o pieniądze na benzynę, jak dorośnie. Prawdziwą inspiracją i dowodem, że taką przeróbkę da się zrobić, były dla niego publikowane w sieci filmy Johna Waylanda, który przemienił Datsuna 1200 z 1972 roku w potężnego, elektrycznego dragstera, zwanego Białym Zombie.

„Widziałem, jak dosłownie katapultowałem się z linii startu. Było to auto elektryczne, pod którego maską nie było nic prócz niewielkiego silnika elektrycznego. Gdy John opowiadał o prostocie swojej konstrukcji i o tym, że każdy jest w stanie ją zrobić, zrozumiałem, że mogę i ja” – wspomina Lansing.

18-letni dziś absolwent Plano East High School w Teksasie myśli o swojej zawodowej przyszłości związanej z budową samochodów elektrycznych. Większość części potrzebnych do swojego pierwszego projektu zdobył, gdy miał zaledwie 14 lat. Gdy skończył 16 lat, po raz pierwszy uruchomił pojazd i pojechał nim na zakończenie roku szkolnego, a po zajęciach wybrał się z przyjaciółmi na kręgle. W drodze powrotnej elektryczna Celica odmówiła jednak posłuszeństwa, zmieniając radość zwycięstwa w kolejne dwa lata pracy nad konstrukcją napędu.

Choć Adam Lansing nie był wówczas tego świadom, jego ciągłe naprawianie i udoskonalanie samochodu jest zgodne z duchem kaizen – filozofią ciągłego doskonalenia, stosowaną w produkcji samochodów Toyoty. Młody konstruktor wielokrotnie powtarzał ten proces. Za każdym razem, gdy przebudowywał samochód, poprawiał w nim kolejne elementy. – *„Przez sześć miesięcy od awarii silnika wiele się nauczyłem. Samochód nie jeździł, lecz dawał nadzieję, że już wkrótce będzie możliwe jego uruchomienie”* – wspomina Adam.

Frustracja

Pół roku po awarii silnika Lansing codziennie spędzał nawet po 20 godzin na rozbieraniu i ponownym składaniu swojej elektrycznej Toyoty. – *„Do dziś zrobiłem to już 52 razy. Najbardziej frustrujący był okres między 35 a 40 montażem i demontażem. Udało się, wytrzymałem, głównie dzięki wsparciu rodziny, przyjaciół i dziewczyny. Zwyciężyła potrzeba innowacji. Zaszedłem daleko i nie zamierzałem się cofać. Gdy tylko zmieniłem sposób myślenia i zrozumiałem, że w sumie to dobra zabawa, długie dni odbudowy przestały mnie przerażać”* – wspomina.

Dwa lata później końcowym rezultatem jego wysiłków był zasięg pojazdu zwiększony z niespełna 20 do ponad 200 km. To oznacza, że Adam dojedzie swoim elektrycznym autem praktycznie wszędzie. Z dumą mówi o tym, że na jednym ładowaniu może nawet kilkakrotnie pokonać trasę z domu w Plano do portu lotniczego Dallas-Fort Worth. Na początku roku, po kolizji z ciężarówką, projekt Lansinga znów zaczął się od nowa. Nastolatek ponownie odbudował i udoskonalił swój pojazd.

Pomoc

Oczywiście 18-letni Adam Lansing nie zrobił wszystkiego sam, a całe przedsięwzięcie sfinansowali rodzice. Zbudował swój pojazd pod wpływem problemów starszego brata z zakupem paliwa oraz... elektrycznego skutera siostry. John Wayland dał mu inspirację i kilka mentorskich rad. W poszukiwaniu nowych rozwiązań Lansing przeszukiwał też internetowe fora. Przełom nastąpił w ubiegłym roku, gdy Lansing otrzymał wsparcie wynalazców innowacyjnych napędów: Core IV i Wayland's Plasma Boy Racing, którzy dostarczyli mu litowo-fosforanową baterię o mocy 30 kWh. Zamontowano ją w bagażniku Celiki.

Adam założył też firmę Hawkeye Innovations LLC – marząc, by zacząć zarabiać na życie

wykonywaniem konwersji samochodów spalinowych na elektryczne. I pomyśleć, że zaledwie 6 lat temu rozpoczął swój projekt wyłącznie dla zabawy. – „Odkryłem coś, w czym mogę odnieść sukces, a dziś jestem pasjonatem takich konstrukcji” – podsumowuje Lansing.



Źródło:

<http://toyotanews.pressroom.toyota.com/releases/electric+kid+adam+lansing+1980+celica+converted+vehicle.htm>

Źródło: